

PIOTR TRYJANOWSKI*

A cóż to jest życie? *LifeTime. The quest for a definition of life* **

Z definicji nauką o życiu jest oczywiście biologia. Jednakże wśród biologów niewiele jest głębokich refleksji poświęconych pytaniu – czym jest prawdziwe życie. Biolodzy wyposażeni w aparaturę laboratoryjną i terenową badają głównie procesy życiowe, nie dotykając samych ich fundamentów. Nie zastanawiają się od jakiego miejsca badać systemy, by być w zgodzie z definicją materii ożywionej. Pytania o życie, zwłaszcza o to pisane z wielkiej litery, o jego definicje i podstawy są raczej kierowane do filozofów, a nawet teologów. O ile filozoficzna refleksja ważna była w czasach Platona i Arystotelesa, to wraz z rozwojem nauk szczegółowych, założenia i podejście badawcze owych mędrców wymagają co najmniej przemyślenia i uzupełnienia. Historia pokazuje, że takich prób podejmowano wiele. O skuteczności owych poszukiwań świadczy m.in. angielskie powiedzenie: a cóż to jest życie? Wypowiadane bywa ono przy stole, gdy próbuje się kogoś sprowokować do chwili namysłu w trakcie nudnego przyjęcia czy imprezy. Wtedy nawet najbardziej flegmatyczni osobnicy szybko starają się coś powiedzieć, albo co najmniej poruszyć, czym pośrednio udowadniają, że ciągle żyją i mają się dobrze.

Coś z takiego prowokacyjnego podejścia jest w autorach książki *LifeTime*, którą w serii *Philosophische Texte und Studien* (tom 85 serii) wydał OLMS. Jednakże to, co różni tę książkę od wielu innych, gdzie przedstawia się

zagadnienia życia, procesy życiowe czy trudności definicyjne, to to, że owa pozycja jest książką współautorską. Ten sposób jej powstania sprawił, że nie usiadł jeden mędrzec na kamieniu i nie spisał swoich przemyśleń. Z drugiej strony nie pisało jej kilkunastu autorów, którzy wysłali szybko napisane teksty do redaktora, który spisał wszystko w całość i wydał pod wspólnym tytułem. Wybrano rozwiązanie kompromisowe, gdzie dogadało się trzech panów o bardzo różnej profesji, z których każdy, jak miemam, przedstawił swoje argumenty i na podstawie wspólnej dyskusji przedstawiono pewne uzgodnienia. Panów było trzech, o czym bliżej za chwilę, a Pan Bóg *trojcu lubi*, dlatego też efekt jest nadzwyczaj interesujący. Owi Panowie to: F. Walter Meyerstein, urodzony w Niemczech, wykształcony inżynier, a obecnie niezależny filozof współpracujący z uniwersytetem w Barcelonie. Luc Brisson urodzony w Quebecu, a obecnie filozof antyczny pracujący w paryskim CNRS, znawca Platona. Anders P. Møller, urodzony w Danii, a obecnie biolog ewolucyjny pracujący w Paryżu – jedna z najgłośniejszych postaci współczesnej ekologii i badań behawioralnych.

Pierwsze trzy rozdziały to przypomnienie tradycyjnych poszukiwań definicji życia. Przede wszystkim sporo tutaj odniesień i twórczych rozwinięć myśli Platona i Arystotelesa. Oczywiście poza skrótowymi opisami twórczych

* Prof. dr hab. Piotr Tryjanowski, Instytut Biologii Środowiska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

** F.W. Meyerstein, L. Brisson, A.P. Møller, Georg Olms Verlag, Hildesheim-Zürich-New York, 2006, ISBN 3-487-13257-5, ss. 165

czości wielkich filozofów, znajduje się również próba umieszczenia ich myśli we współczesnym kontekście. Niestety nie jest to wiedza większa i subtelniejsza niż zawarta w klasycznych podręcznikach filozofii. Znacznie ciekawsze myśli znajdują się w drugiej połowie książki (rozdziały IV-VI). Nie chciałbym streszczać ich zawartości, by nie splotać myśli autorów. Część spisanych myśli dla biologa brzmi znajomo, a w syntetycznej formie wręcz trywialnie. Jednak tym, co zaskakuje, jest pewien filozoficzny kontekst. Rozważania o definicji życia nie są odnośnikami do doświadczenia powszechnego, ale do nauk szczegółowych – biologii, chemii i fizyki. Definicja życia nie jest prosta i żeby ją zrozumieć, trzeba spełnić aż dziesięć warunków początkowych. To jednak definicyjny początek, bo wcale nie prościej zdefiniować jest czas i informację. Wspólnie te trzy przymioty – życie, czas i informacja – tworzą pewien hierarchicznie uporządkowany układ. Zdaniem autorów, dopiero tak zorganizowanymi strukturami warto się zajmować. W wielu książkach po takim wprowadzeniu nastąpiłyby skomplikowane opisy ruchu molekuł i ich wzajemnych powiązań i oddziaływań. Tutaj jest jednak inaczej. Czytelnik otrzymuje fascynujący rozdział „O jaskółkach i człowieku”. Jaskółka dymówka to jeden z najlepiej zbadanych gatunków ptaków (wielka w tym zasługa współautora książki, Andersa P. Møllera). Dla ekologów i etologów jest tym, czym dla genetyków i fizjologów muszka owocowa albo szczur laboratoryjny, z tym że życie jaskółek jest daleko bardziej interesujące. Mamy tu: walkę z czasem – jak

najszybszy powrót z zimowisk do miejsc rozmnażania, walkę z hierarchią – ciągła próba udowodnienia sobie i konkurentom własnej siły i zdolności, oszustwa pomiędzy partnerami, konflikt między rodzicami a ich potomstwem, dzieciobójstwo, walki między rodzeństwem, kłamliwy altruizm, walkę o zdrowie i zasoby. Brzmi to nieco jak fragment taniego kryminału, ale o ile jest to łatwo akceptowalne u jaskółek, to ileż budzi emocji, gdy na zimno przy pomocy podobnych metod obserwacyjnych i analitycznych próbujemy zrozumieć zachowania człowieka. O ile łatwe do zaakceptowania są wyjaśnienia dotyczące wzrostu czy masy ciała, to problemy zaczynają się, gdy chcemy wyjaśnić międzypłciowe różnice w poziomie agresji czy inteligencji. Jeszcze ciekawsze i jednocześnie kontrowersyjne są naturalistyczne sposoby wyjaśnienia rozwoju ludzkiego mózgu, mowy, abstrakcyjnego myślenia czy religii. Wydaje mi się, że tutaj autorzy popadają w niebezpieczny symplizm, choć parę myśli jest wartych dłuższego zastanowienia. Nie do końca jestem przekonany o adaptacyjnym znaczeniu każdej z religii, ale nie tutaj czas i miejsce na polemikę. Wydaje mi się, że również autorzy doskonale zdają sobie sprawę z tego, że nie wszystkie proponowane modele działają bez zarzutu. Piękno życia polega między innymi na tym, że czasem trudno znaleźć zadowalającą odpowiedź na takie pytania, jak: po co, jak i dlaczego?

Książka to krótka i dowcipna, zmusza do myślenia i niewątpliwie warta jest przeczytania, nawet wtedy, gdy z wieloma tezami przyjdzie nam się nie zgodzić.